

POSTANOWIENIE

Dnia 29 lipca 2020 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Krzysztof Wiak (przewodniczący)

SSN Leszek Bosek (sprawozdawca)

SSN Tomasz Demendecki

w sprawie z protestu wyborczego I. M.

przeciwko wyborowi Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej,

przy udziale Prokuratora Generalnego i Przewodniczącego Państwowej Komisji
Wyborczej,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw
Publicznych w dniu 29 lipca 2020 r.

pozostawia protest bez dalszego biegu.

UZASADNIENIE

W dniu 16 lipca 2020 r. I. M. wniosła do Sądu Najwyższego protest wyborczy przeciwko ważności wyboru A. D. na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. W uzasadnieniu protestu podniosła, że:

1) Konstytucja RP i Kodeks wyborczy nie przewidują „wyborów przyspieszonych w momencie, w którym prezydent cały czas urzęduje. Konstytucyjny termin na przeprowadzenie wyborów zgodnie z art. 128 ust. 2 Konstytucji RP minął 23 maja 2020 r.”;

2) w sposób „oczywisty” doszło do naruszenia zasady 6-miesięcznego okresu dostosowawczego dla zmian w prawie wyborczym;

3) naruszona została zasada powszechności wyborów, ponieważ obywatele przebywający w takich państwach jak Chile, Kuwejt, Peru czy Wenezuela nie mogli oddać głosu, a w innych krajach istniała możliwość tylko głosowania korespondencyjnego, gdzie z kolei nie wszystkie pakiety wyborcze zostały doręczone adresatom.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zgodnie z art. 321 § 3 ustawy z 5 stycznia 2011 r. – Kodeks wyborczy (Dz.U. z 2019 r. poz. 684 ze zm.) wnoszący protest wyborczy powinien sformułować w nim zarzuty oraz przedstawić lub wskazać dowody, na których opiera swoje zarzuty. Nie wszystkie zarzuty pod adresem wyborów są dopuszczalne – jak stanowi art. 82 § 1 Kodeksu wyborczego, przedmiotem zarzutu mogą być przestępstwa przeciwko wyborom oraz naruszenia przepisów Kodeksu wyborczego dotyczących głosowania, ustalenia wyników głosowania lub wyników wyborów. Mając jednak na względzie, że uprawnienie do złożenia protestu wyborczego stanowi konstytucyjne prawo podmiotowe, pojęcie przepisów „dotyczących głosowania” należy interpretować szeroko, a zatem przedmiotem zarzutów mogą być naruszenia odnoszące się do wszystkich faz procedury wyborczej (uchwała SN z 18 października 2012 r., III SW 4/12; postanowienie SN z 10 czerwca 2020 r., I NSW 26/20).

Jeśli chodzi o zarzut pierwszy, to Sąd Najwyższy jest świadom, że w dniu 10 maja 2020 r. wybory prezydenckie nie odbyły się tzn. pakiety do głosowania korespondencyjnego nie zostały rozesłane, a lokale wyborcze pozostały tego dnia zamknięte i nie oddano ani jednego głosu na żadnego z kandydatów (fakt notoryjny). Nie ulega też wątpliwości, że tym samym obowiązujące i nigdy nieuchylone postanowienie Marszałka Sejmu z 5 lutego 2020 r. w sprawie zarządzenia wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na dzień 10 maja 2020 r. (Dz.U. poz. 184) nie zostało wykonane przez organy państwa odpowiedzialne za organizację wyborów. Takie działanie bez wątpienia stanowiło naruszenie art. 128 ust. 2 Konstytucji RP. Protestująca jednak w najmniejszym stopniu nie uzasadniła, jaki to zdarzenie miało związek z wyborami prezydenckimi,

które odbyły się 28 czerwca i 12 lipca 2020 r. W niniejszym postępowaniu Sąd Najwyższy ocenia ważność wyborów, które odbyły się w dniach 28 czerwca i 12 lipca 2020 r., a nie ważność wyborów, które zostały zarządzone wcześniej na dzień 10 maja 2020 r. Choć przesunięcie terminu wyborów hipotetycznie mogło mieć na ich ostateczny wynik, to jednak Sąd Najwyższy nie może zastępować osób wnoszących protest w wyszukiwaniu okoliczności i argumentów wskazujących na taki związek. Niezależnie od tego należy zwrócić uwagę, że gdyby podążyć kierunkiem rozumowania protestującej – wedle którego przeprowadzenie wyborów prezydenckich po 23 maja 2020 r. jest niedopuszczalne – to wybór Prezydenta RP byłby niemożliwy, bo nawet w razie unieważnienia wyborów lipcowych i rozpisania nowych, mogłyby się one odbyć już tylko po tej dacie.

Jeśli chodzi o zarzut drugi, to choć protestująca nie sprecyzowała, o jaką „zmianę Kodeksu wyborczego” chodzi, to wydaje się, iż miała na myśli ustawę z 2 czerwca 2020 r. o szczególnych zasadach organizacji wyborów powszechnych na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonych w 2020 r. z możliwością głosowania korespondencyjnego (Dz.U. poz. 979). W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego rzeczywiście została sformułowana zasada półrocznej ciszy legislacyjnej w zakresie istotnych zmian w prawie wyborczym (wyroki pełnego składu TK z 3 listopada 2006 r., K 31/06; 28 października 2009 r., Kp 3/09; 20 lipca 2011 r., K 9/11). Protestująca jednak nie wyjaśniła, jaki wpływ na wynik wyborów miał późny termin przyjęcia tej ustawy.

Jeśli chodzi o zarzut trzeci, to należy przypomnieć, że protest wyborczy nie może mieć charakteru abstrakcyjnego, czyli stawiać ogólnych zarzutów co do potencjalnych naruszeń prawa wyborczego w skali całego kraju, które nie mają żadnego związku z osobą wnoszącą ten protest. Gdyby intencją ustawodawcy byłoby umożliwienie inicjowania abstrakcyjnej kontroli ważności wyborów, to upoważniłby do wnoszenia protestów podmioty publiczne tradycyjnie stojące na straży interesu publicznego: Prokuratora Generalnego, Rzecznika Praw Obywatelskich czy Prezydenta RP (postanowienia Sądu Najwyższego z: 18 lipca 2019 r., I NSW 39/19; 30 października 2019 r., I NSW 117/19; 5 listopada 2019 r., I NSW 132/19; 10 czerwca 2020 r., I NSW 26/20).

Tymczasem ostatni zarzut w istocie rzeczy sprowadza się do oczekiwania, że Sąd Najwyższy zbada wszelkie możliwe nieprawidłowości towarzyszące głosowaniu za granicą. Tak skonstruowany zarzut, dotyczący hipotetycznych nieprawidłowości, co do których protestująca nie przedstawiła żadnych dowodów, jest niedopuszczalny. Na marginesie warto odnotować, że konstytucyjne prawa wyborcze obywateli polskich obowiązują także w innych krajach, a Rzeczpospolita Polska ma obowiązek umożliwić głosowanie za granicą w ramach ambasad i konsulatów oraz we współpracy z państwem goszczącym. Nie można jednak oczekiwać od państwa polskiego, że umożliwi Polakom głosowanie także w krajach, w których w ogóle nie posiada placówek dyplomatycznych. Nie można też zapominać, że organizacja wyborów za granicą jest uzależniona od zgody państwa przyjmującego, które ma prawo narzucić warunki ich przeprowadzenia – jak to było w przypadku epidemii COVID-19, gdzie liczne obostrzenia spowodowały, że w większości przypadków polskie placówki dyplomatyczne umożliwiły głosowanie wyłącznie w formie korespondencyjnej.

Mając na względzie powyższe, Sąd Najwyższy na podstawie art. 322 § 1 Kodeksu wyborczego orzekł, jak w sentencji.